



**Przemysław Wierzbicki**  
partner, KKLW



**Jakub Brzeski**  
prawnik, KKLW

OPINIA

# Turystyka restrukturyzacyjna przestanie mieć sens

**W** październiku odbył się w Warszawie doroczny kongres INSOL Europe – międzynarodowego stowarzyszenia zrzeszającego specjalistów zajmujących się problematyką upadłości i restrukturyzacji. Jego głównym tematem był projekt dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącej ram prawnych restrukturyzacji zapobiegawczej, drugiej szansy i środków zwiększających skuteczność postępowań restrukturyzacyjnych, upadłościowych i w zakresie umorzenia. Celem aktu jest harmonizacja przepisów państw europejskich. Projekt jest teraz na etapie konsultacji.

Dyskusja na temat treści dyrektywy była doskonałą okazją do porównania rozwiązań legislacyjnych funkcjonujących w różnych krajach. Warto przypomnieć, że od 2016 r. obowiązują w Polsce: procedura upadłościowa oraz cztery tryby postępowań restrukturyzacyjnych (postępowanie o zatwierdzenie układu, przyspieszone postępowanie układowe, postępowanie układowe oraz postępowanie sanacyjne). Jedną z głównych przyczyn wprowadzenia procedur restrukturyzacyjnych (zamiast dotychczas obowiązującej procedury naprawczej oraz – w pewnym sensie – upadłości z możliwością zawarcia układu) była chęć udostępnienia przedsiębiorcom efektywnych narzędzi prawnych pozwalających uniknąć upadłości zmierzającej do likwidacji majątku dłużnika i unicestwienia przedsiębiorstwa. Takie podejście bywa określane polityką „drugiej szansy”.

Najmniej sformalizowanym trybem restrukturyzacji jest postępowanie o zatwierdzenie układu, w ramach którego dłużnik samodzielnie dokonuje wyboru doradcy restrukturyzacyjnego, a ponadto samodzielnie zbiera głosy wierzycieli w odniesieniu do przedstawionych propozycji układowych. Sąd angażowany jest dopiero, gdy układ zostanie przyjęty w głosowaniu i dłużnik wystąpi z wnioskiem o jego zatwierdzenie. Oczywiście taka droga dotyczy przedsiębiorców, którzy jeszcze nie borykają się z poważnymi problemami stawiającymi pod znakiem zapytania dalsze funkcjonowanie

przedsiębiorstwa. Jest dogodna, gdy pojawiają się pewne niepokojące sygnały. Postępowanie o zatwierdzenie układu ma najbardziej prewencyjny charakter spośród wszystkich procedur restrukturyzacyjnych. Wymaga przy tym od przedsiębiorców zdolności przewidywania i otwartości na komunikację z wierzycielami.

Jednym z głównych mankamentów tej ścieżki jest brak jakiegokolwiek wpływu zainicjowania jej na postępowania egzekucyjne skierowane przeciwko dłużnikowi. Polskie przepisy są stosunkowo mało liberalne w porównaniu z niektórymi

**Po wdrożeniu aktu regulacje innych państw członkowskich byłyby podobne do polskich, co dawałoby przedsiębiorcom pewność co do możliwego przebiegu procedur**

regulacjami państw członkowskich UE. Przykładowo – w Holandii procedura zbliżona charakterem do postępowania o zatwierdzenie układu skutkuje wstrzymaniem egzekucji, co pozwala złapać dłużnikowi oddech potrzebny do przeprowadzenia restrukturyzacji. Tymczasem w polskich warunkach najmniej sformalizowany tryb egzekucji w wielu przypadkach nie daje przedsiębiorcy odpoczynku. Dlatego decydują się na bardziej sformalizowane, czasochłonne i bardziej angażujące sąd tryby restrukturyzacji.

Projektowana dyrektywa dotyczy przede wszystkim prewencyjnych procedur restrukturyzacyjnych. Obowiązujące od początku 2016 r. polskie przepisy w dużej mierze odpowiadają jej założeniom, ale to nie znaczy, że nie będą musiały być zmienione. Wejście w życie dyrektywy najprawdopodobniej skłoniłoby polskiego ustawodawcę do wprowadzenia rozwiązań umożliwiających wstrzymanie egzekucji prowadzonej przeciwko dłużnikowi, który zainicjował procedurę postę-

powania o zatwierdzenie układu i w jej ramach „negocjuje” z wierzycielami swój plan restrukturyzacji, zwłaszcza poprzez zbieranie głosów co do układu.

Wśród innych interesujących rozwiązań warto wspomnieć o obowiązku, jaki byłby nałożony na państwa członkowskie, udostępniania w internecie modelowych planów restrukturyzacyjnych, wraz z praktycznymi informacjami dotyczącymi ich stosowania. Wdrożenie tego typu rozwiązania, przy założeniu, że publikowane modele rzeczywiście nadawałyby się do wykorzystania – po zastosowaniu niezbędnych modyfikacji dostosowujących dany model do indywidualnych potrzeb i okoliczności – przybliżyłoby narzędzia restrukturyzacyjne mniejszym przedsiębiorcom, którzy nie dysponują środkami pozwalającymi skorzystać z pomocy renomowanych doradców restrukturyzacyjnych.

Za największą – potencjalnie – zaletę dyrektywy z punktu widzenia polskich przedsiębiorców należałoby uznać harmonizację przepisów restrukturyzacyjnych na poziomie europejskim. Po uchwaleniu i wdrożeniu aktu regulacje innych państw członkowskich byłyby podobne do polskich, co dawałoby przedsiębiorcom pewność co do możliwego przebiegu procedur.

Z drugiej strony ograniczone zostałyby ryzyko „turystyki restrukturyzacyjnej” – a zatem wyboru określonego państwa, którego przepisy wydają się być najkorzystniejsze z punktu widzenia przedsiębiorcy. O właściwości sądu krajowego decyduje położenie głównego ośrodka podstawowej działalności dłużnika – w przypadku przedsiębiorców prowadzących działalność na terenie kilku krajów członkowskich ustalenie takiego miejsca nie zawsze jest rzeczą oczywistą. W konsekwencji przedsiębiorca, w zależności od swoich potrzeb, może wybrać wygodne dla siebie ustawodawstwo – przy czym najczęściej wybierają właśnie Holandię. Implementacja dyrektywy zmniejszy różnicę między poszczególnymi rozwiązaniami krajowymi i poszukiwanie korzystniejszego systemu prawnego może się okazać zbyteczne. ©©